

Organ Spółki Wydawniczej

KURTYBYA, DNIA 13 MAJA 1925

Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI.

Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Plasocki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

Nr. 35.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— — — z dotu 11\$000 z góry	10\$000
Półrocznie	— — — — — — — —	5\$000
Kwartalnie	— — — — — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — — — — —	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — — — —	250 dol
W Europie	— — — — — — — —	18\$000

Mensagem czyli oredzie Prezydenta Brazylii.

Na dzień 3-go maja, dzień otwarcia kongresu, wygotował prezydent Artur Bernardes oredzie do kongresu i narodu, które w skróceniu podajemy Czytelnikom „Ludu“.

We wstępie do oredzia stwierdza prezydent, że w czasach obecnych tylko otwarte i szczerze wypowiedzenie się może nam pomóc.

REFORMA KONSTYTUCJI w Brazylii jest nagłą koniecznością, gdyż 35-letnia praktyka rządów republikańskich wykazała ogromne braki w życiu politycznym naszego kraju. Konstytucję czyli ustrój nasz musimy poddać gruntownej rewizji i poprawie, inaczej będą dalej niedomagały tak międzynarodowe stosunki naszego kraju jak i stosunki federalne między stanami. Wszystkie nasze prawa i ustawy republikańskie pochodzą z czasów zapалу i uniesienia, gdyż tworzyli je mężowie oddani wielkiej idei wyzwolenia narodu, którzy skądinąd nie znali się praktycznie na rządach i dlatego nadali narodowi zbyt wiele swobód. Ci wyzwolenicy republikańscy chcieli pokazać, że prawa przez nich nadane są lepsze od praw dawnego cesarstwa w Brazylii, i nie dziwnego, że ustrój republikański Brazylii nie odpowiada o-

becnie potrzebom kraju, rasy, zapatrywaniam a także społecznej i politycznej kulturze naszej. W bolesny sposób nauczyło nas tego doświadczenie. Konstytucja republikańska Brazylii rozbroiła przedewszystkiem rząd kraju. Z dziesięciu rządów jakiegoś dotychczas mieli, aż ośm musiało się uciekać do stanu obłączenia, by utrzymać porządek w kraju. Taksamo — a morderczy — jest tak szeroki, że nadwiera cały związek federalny Brazylii i szkodzi mu, co okazuje się zwłaszcza wtedy, gdy pojedyncze stany nie mogą spłacić swoich długów zagranicznych. Wogóle prawa jednostki i wolności osobistej są większe niż prawa ogółu, co jaskrawo występuje przy obecnej drożyznie i ciąglem podwyższaniu cen. Bogactwa naturalne kraju, które mogłyby stanowić jego bogactwo i obronę, stały się własnością jednostek, jak kopalnie żelaza i nafty.

REWOLUCJA LIPCOWA W SÃO PAULO A CUDZOZIEMCZY.

Gorzko uskarża się na cudzoziemców prezydent w swem oredziu.

Cudzoziemcom nadaliliśmy wszystkie prawa obywateli

brazylijskich bez jakichkolwiek ciężarów i obowiązków. A oto widzieliśmy, jak ci których z otwartymi rękami przyjęliśmy do współpracy, zbrali się w bandy uzbrojone, aby bezkarnie obalać konstytucję kraju i nastawać na życie, majątek i cześć obywateli. Niestety wymiar sprawiedliwości tak skrupułał, że dawna konstytucja, że tym i innym nieszczęściom nie mogliśmy zapobiedz, na co już zresztą i weszlorocznym oredziu zwracałem uwagę. Oto i obecnie jeszcze zdradzają ojczyznę z buntu wani wojskowi, którzy jej kradną broń; oni to powstałi przeciw władzy i roznieśli trwogę po tak ludem, bogatym i cywilizowanym mieście i stanie São Paulo, gdzie łupili, okradali i pożogę siali przy pomocy zagranicznych żołdaków i mordowali własnych brać, a niestety prawodawstwo nasze nie pozwalało nam przykłać im ukarać choćby tylko dla postachu, żeby się coś podobnego drugi raz nie powtórzyło. W ten sposób stanowimy wyjątek może wielkoduszny między narodami cywilizowanymi które bronić się umieją, lecz w ten sposób rozprzegamy własną republikę. Konstytucja nasza zezwala na karę śmierci w czasie wojny, lecz najlepsi nasi żołdacy, praw powiadają, że wyroki śmierci można tylko wykonywać w czasie wojny międzynarodowej, lecz przynigdy we wojnie domowej. I tak skrupułowany rząd nie uczynić nie mógł i musiał się zrzec tego ostatecznego koniecznego środka, gdy tymczasem rewolucjoniści nie oglądając się na coś podobnego, masami nawet rozstrzelali żołnierzy, aby utrzymać karę w swoich szeregach i terroryzować bezbronną ludność

BRANKI W MORALNEM WYCHOWANIU NARODU BRAZYLIJSKIEGO.

Gdy takie braki wykazuje nasze życie polityczne, to niemię nieopocieszającym jest stan moralny i stan finansowy naszego kraju, choć rozwój gospodarczy mógłby braki w naszym skarbie wyrównać.

Gdy rządy republikańskie w Brazylii dokonały rozdziału kościoła od państwa, wtedy nikt nie pomyślał, czym zastąpić naukę religijną? Przecież moralność jest podstawą dobrobytu, postępu, ducha obywatelskiego, postępu narodu. Dlatego nauka moralności ze względu na przyszłe pokolenia musi być obowiązkową w szkołach brazylijskich. Przecież ustawami karnymi i więzzeniami wyłączenie tylko, krajem rządzić niepodobna. Doświadczenie nas już chyba dostatecznie pouczyło o tem. C. d. n.

wchodzącymi w skład przybyłej kompanji. Komunję otrzymał Prezydent z rąk biskupa połowego Galla. Po nabożeństwie żołnierze przystąpili do bierzmowania, przyczem ojcem chrzestnym był Prezydent.

Potem Prezydent Rzeczypospolitej odjechał do Spały, gdzie zabawił do 14-go kwietnia.

ROZWÓJ GDYNLI

Chociaż port Gdyni znajduje się dopiero w budowie i nie jest jeszcze otwarty dla właściwej eksploatacji, jednak cyfry jego obrotu towarowego i żeglugowego przedstawiają się już wcale pokaźnie. Do portu weszły w roku 1924 23 statki rządowe niewojenne, 95 statków motorowych przybrzeżnych, 293 statki parowe, 19 statków żaglowych, razem w żegludze przybrzeżnej 360 statków o łącznym tonażu netto 20,964 ton. Statki te przywiozły 11,779 pasażerów. Dalej przybyło 2336 kutrów i 125 łodzi rybackich, które przywiozły 378 ton ryb, statków oceanicznych przybyło 21 parowych i 6 motorowych o łącznym tonażu netto 40,616 ton. Statki oceaniczne przywiozły 681 ton ładunku i 12,725 pasażerów. Razem przybyło do Gdyni 2693 statki, 24,501 pasażerów i 1009 ton ładunku. Cyfry co do wyjścia przedstawiają się jak następują:

21 statków rządowych niewojennych, 20 statków motorowych, 293 statki parowe, 19 żaglowych, razem 353 statki żeglugi przybrzeżnej o tonażu 20,854 ton netto i 8433 pasażerami, pozatem 2305 kutrów i 127 łodzi rybackich z 235 ton ryb. Oceanicznych statków wyszło 21 parowych i 6 motorowych z tonażem 40,616 ton 15,050, pasażerami i 9086 ton ładunku. Roczny łączny obrot portu wynosi 9408 stat-

Wiadomości z polski.

ZWOLNIENIE ZE SŁUŻBY POŚLA PRUSZYŃSKIEGO.

Warszawa 5-go kwietnia. — Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił ze służby państwowej byłego pośla polskiego w Rio de Janeiro Czesława Pruszyńskiego. Proces wprawdzie wygrał p. Pruszyński, lecz potem został zwolniony z urzędu.

RELIGIJNOŚĆ PREZYDENTA POLSKI WOJCIECHOWSKIEGO.

Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski w kaplicy Łazienkowskiej odbył spowiedź wielkonoćną, przystąpił do komunji razem z żołnierzami,

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU.

196

Otoczyli ją nagłe, a kilku z nich wpadło do izby; gospodyni im grzeczności robi, zapytuje, czy nie każą sobie czym poczęstować; ale oni nic nie mówiąc, prędko przetrząsają wszystkie kąty, a postarząszy komorę zamkniętą, wysadzają drzwi, i zastają pana marszałka siedzącego już z pistoletem w ręku.

— Pierwszemu z was co do mnie przystąpi, w łeb strzele! — zawołał Sawa.

Oficer cofnął się natychmiast, lecz zał chałupę zapalił. Ja i dwaj kozacy wynieśliśmy z izby pana marszałka. Jak go ów oficer obaczył za domem, syderskim tonem odezwał się do niego:

— A co mospań! teraz kapitulujesz.

Oto moja kapitulacja — odpowiedział marszałek i pierś mu przesyła kulą. Tedy drugi oficer krzyknął:

— Zakuć go! My, choć bezbronni, ciatem naszym zaczęliśmy go zastawiać; ale jak jeden z żołnierzy urządził maie szablę po łbie, kraw mnie oblała, i straciłem przytomność, a kilku na mnie wpadło z postronkami, i zaraz związany a nim ruszyć się nie mógł. Pana marszałku, bezbronnego i leżącego, zaczęto kaleczyć niemiłosiernie; jeden oficer bił go po głowie drzewcem od spisy; nastąpił kozacy to widząc, gołem rękami

odpchnęli nikczemnik; ale on ich zakłuć kazał, i obratwaj skonał tuż przy mnie, mając oczy na pana marszałka; obroconca. Oficer od jazył zgorzysł; postępiem oficera i sam zaczął znęszanie naszego wodza, mówiąc leżące go się nie bije — przytem r-flektował go, że jak żywcem przyprowadzi Sawo; to generała, to prędzej dostanie nagrodę, niż gdyby trupa przywiózł.

Na jednym wozie, obu nas przywieziono do Mszczonowa; mnie skrupułowano i ze łbim obwiązano, a pana marszałka kilkakrotnie pukiętego z głową opuchłą, z bandażem od rany oderwanym, że do człowieka nie był podobny. Każde ruszenie ciałego wozu było dla mnie isną torturą, a oś do piero pan marszałek musiał cierpieć! Jednak nie skarżył się, tylko całą drogę odmawiał Psalmy pokutne tek przejmującym głosem, że na wspomnienie zaraz mi staje przed oczyma nieboszczyk marszałek Zakroczęński, i łzami się zalewam.

Przywieźli nas do Mszczonowa, gdzie już miał komendę generał, człowiek godny i pełen charakteru. Obszedł on się z nami bardzo po ludzku, do pana Sawy mówił z uszanowaniem, i część kwatery swojej mu odstąpił, która z nim podzieliłem wedle woli jego. Potem z bólem zmieszal oficera za barbarzyńskie jego z nami, a szczególnie z marszałkiem postępowanie; swojemu folezerowi kazał raze rany opatrywać, że starać się będzie wszelkie jego rozkazy wykonać.

— Nie długo panu generałowi na-

przykrą się — odpowiedział mi — bo czuję, że wszystko się kończy; ale proszę o ksztańca.

Jakże natychmiast sprowadzono proboszcza, który go wysłowiadał, dał mu Czoło pańskie, i odmówił modły, które za nim pan marszałek powtarzał bardzo przytomnie i tak wyrażnie, że nie mogłem do głowy sobie przypuścić, aby był tak blizkim śmierci. Potem zagnął cokolwiek, ale wkrótce się ocknął i powiedział mi:

— Oto masz szkaplerz, w którym są zaszyte relikwie świętego Wojciecha; jak skonam, zdejmiesz go i zaklinam waćpana, byś go oddał panu Kazimierzowi Puławskiemu, staroście warszawskiemu. Jeśli ci się uda kiedy z nim się zobaczyć, powiedz mu że do śmierci był jego przyjacielem, a on niech ten szkaplerz nosi jako ostatnią odęczenie pamiętę. Waćpan nie zapomnij o mojej duszy.

To dowiedziawszy, zażądał wody, wziął do ust, ale już przeknąć nie mógł; coś zaczął mówić niewyraźnie, moza tylko było dosłyszeć że świętego Wojciecha wzywał, i zaczął konać. (Rzewuski, Pamiętki starego ezlachca litewskiego).

Tu głos urwał się opowiadającemu i stary szlachcic, zmózony zalem, głośnym wybuchnął płaczem.

Pan marszałek równie wzruszony przybliżył się do niego i gładząc mu ręką swą głowę, rzekł czule:

— Jak ty, panie, cześniku opłakujesz marszałka, tak i ja bo był moim przy-

jacielem szczerym, jednym z najszczerzych...

Niechaj Bóg zapłaci! Jego znaną i duszy wazsisko, co nieboszczyk miał przywinił przybywając, dla Jego chwaly i dobra ojczysty czyni!

Nazajutrz odprawila się msza święta żałobna za spokój duszy marszałka Sawy.

Wlecie o jego śmierci napelniała zalem sercu wszystkich konfederatów.

Tymczasem główny dowódzcy konfederacji, zwani generalnością, siedząc po za granicami kraju, dali się nakłonić francuskiemu jenerałowi Dumouriez który ułożył plan wojny z moskalami. Dumouriez nie rozumiejąc zupełnie położenia konfederatów, opracował swój plan tak, jakby konfederaci byli armią dobrze wyćwiczoną i do wojny zaprawioną. Przywykły do dobrze zorganizowanego wojska francuskiego, myślał, że w Polsce tak samo jest. Jakkolwiek na urzędzie pan Puławski opierał się tym planom, wszelako gdy większość je przyjęła, poddał się uchwale.

Dumouriez miał zebrać kilka oddziałów nad Dunajcem i być w pogotowiu do uderzenia na główne tam sły moskiewskie pod wodzą Suwarowa, skoro Puławski skutecznie z tyłu ich zczepi.

W pierwszej połowie Czerwca ruszył też marszałek Łomżyński z pod Częstochowy i doszedł był już do Kuzanowa, kiedy silny oddział kirasjerów i kozaków moskiewskich w nocyim napadzie zabiera mu całą jego artylerię. Niezrażony tą chwilołą klęską dościga on nazajutrz, odbiera swoje dzieła,

zdobywa trzy nieprzejazdne i iskie cały ten oddział znosi tak dalece, że z tysiąc dwustu kirasjerów zaledwie czterdzieści koni ratuje się ucieczką. Po tem zwycięstwie Puławski przechoch w Sandomierskiem Wisłę, w okolicach Sedziszowa zbiera ochotników, pod Kreszowem gromi Moskali i przybywa Sawa, a następnie dociera do Zamostcia, gdzie stoisownie miał znaleźć znaczne zapasy wojenne, dozwalające mu utworzyć z tej małej twierdzy punkt oparcia do zamierzonych działań w Województwie Ruskim.

Ten pomysły pochód Puławskiego zdawał się zapowiadać najlepsze skutki, kiedy nieudolność Dumourieza zwyciężyła je zupełnie, bo twórca tego planu wykonał go najfatalniej. Nie czekając na następstwa ruchu marszałka Łomżyńskiego i niedokonywszy zebrań się sił własnych, uderzył on w tysiąc dwustu ludzi na Suwarowa pod Lanczkoroną dnia 22-go Czerwca i bolesną poniósł klęskę. Zginął tam kwiat młodzieży, poległ młody Sapieha i Orzeszko, marszałek Pinski; Lasocki i Międzyński dostali się do niewoli, a Dumouriez umknął i już się więcej nie poazał. Po tem zwycięstwie Suwarow rozbija nieprzygotowaną milicję Karola Kadziwilla, a następnie z zadziwiająca szybkością ubazuje się pod Zamostciem, gdzie Puławski zajętym był właśnie pierwszemi robotami około umocnienia twierdzy, ogroboonej z zapasów i prawie otwartej

ciąg dalecy nastąpi

ków o tonażu 123,050 ton, nie licząc w tonażu łodzi rybackich. Oplat portowych Gdynia za rok 1924 data 12 i pół tysiąca złotych.

PODZIWI CUDZIEMCÓW DLA POLSKIEGO DZIEŁA.

Warszawa. — Nowo-
budowana radiostacja za Cy-
tadela pod Powązkami jest jed-
ną z największych stacji radio-
wych nie tylko w Europie, lecz
nawet w całym świecie. A dzięki
zastosowaniu najnowszych
zdobyczy technicznych, prze-
wyższa ona swymi udoskona-
leniami wszystkie pozostałe.

Naczelnym kierunkiem przy bu-
dowie tej stacji spoczywał w
rękach fachowców amerykań-
skich, ale całość stacji jest
dziełem inżynierów polskich.
Z inicjatywy Sztabu Gene-
ralnego Ministerstwa Spraw
Wojskowych odbyło się zwie-
dzenie radiostacji warszaw-
skiej przez wszystkich attachés
wojskowych akredytowanych
przez poszczególne państwa
przy Rządzie Polskim. Zwie-
dzenie to odbyło się na sku-
tek życzenia cudzoziemców,
którzy sami wyrazili chęć za-
znajomienia się z nowo-
budowaną radiostacją.

«BOŻE COŚ POLSKIE» W CERKWIACH PRAWOSŁAWNYCH.

Urzędowy organ metropolii
prawosławnej komunikuje, że
św. Synod cerkwi prawosław-
nej w Polsce zezwolił na śpie-
wanie hymnu «Boże coś Pol-
skę» w cerkwiach prawosław-
nych po nabożeństwach uro-
czystych przez uczniów i żoł-
nierzy ze względu na modlit-
ewny charakter tej pieśni.
Kwestja powstała z tego po-
vodu, że w cerkwiach prawo-
sławnych nigdy nie śpiewano i
nie wykonywano żadnych
pieśni świeckich, nie wyłączając
hymnów państwowych i
narodowych.

PRÓBA NARUSZENIA GRANIC POLSKI.

London. — Na zgroma-
dzeniu w Sunderland zwoła-
nem przez Unię Ligi Narodów,
wygłosił lord Cecil mowę w k-
torej między innymi powiedział,
że wypadek ewentualnej no-
wej próby rozbioru Polski
zawikłałby wiele narodów w
wojnę. Pokój europejski będzie
wtedy zapewniony jeżeli wszy-
stkie narody będą starać się
o jego zabezpieczenie.

ZGON WYBITNEGO KOMUNISTY POLSKIEGO.

Z Warszawy donoszą: We
Włoszech zmarł po dłuższej
chorobie bawiący tam na ku-
racji Julian Marchlewski, zna-
ny komunistą i były prezes
tymczasowego rządu komuni-
stycznego w Polsce w roku
1920. Należał on do wybitnych
postaci tego ruchu. Z począt-
kiem wojny pracował z Różą
Luksemburg, występując prze-
ciwko socjal-demokracji. Szko-
ły średnie ukończył w War-
szawie, a uniwersytet w Dre-
źnie.

Marchlewski był bratem zna-
komiętego chemika i profesora
Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Bolesława. W czasie pamięt-
nej inwazji bolszewickiej na
Polskę w roku 1920 szedł z
armją rosyjską jako delego-
wany przez sowiety «komisarz
na Polskę».

OŻYWIENIE STOSUNKÓW HANDELOWYCH Z ROSJĄ.

Warszawa. — Po dłuż-
szym okresie większych trans-
portów rudy żelaznej rosyj-
skiej, które szły częściowo do
Polski, częściowo zaś tranzy-
tem do Niemiec, wzmożił się
obecnie znacznie ruch wywo-
zowy z Polski do Rosji. Trans-
porty te zawierają cukier, ma-
szyny rolnicze, manufakturę i
wyroby szklane. W ostatnich
kilku dniach transporty te do-

Dr. Antoni Rydygier

przyjmuje od godziny 10—12 i od
2—3 w chorobach chirurgicznych
dróg moczowych i kobiecych w
konsultorium przy ulicy Barão
do Serro Azul N 8 (obok pałacu
biskupiego). Mieszka na swym sa-
krze przy końcu ulicy Saldanha
Marinho.

UWAGA: W Domu Zdrowia przy
ulicy São Francisco N. 25 już nie
operuje i nie przyjmuje.

szły do liczby kilkudziesięciu
wagonów dziennie.

POLACY ŻADAJĄ PODZIAŁU WSCHODNICH PRUS.

Wiedeń, 25 marca. — Skraj-
nie narodowe pisma w Polsce
są zdecydowane rozpocząć kom-
panję za poczynieniem na ko-
rzyść Rzeczypospolitej Polskiej
zmian w granicy polsko-nie-
mieckiej. Proponują mianow-
icie, aby Kurytarz Gdański
został zniesiony przez rozbiór
Prus Wschodnich pomiędzy
Polskę i Litwę.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za swoją
gazetę.
Sobie tam nie pomożesz,
A gazecie swej szkodziś.

Z Brazylii.

Kurytyba.

ZNOWU PRZYPOMINAMY, że
do 1-go czerwca bieżącego ro-
ku każdy mieszkaniec Brazylii
ma podać spis swego dochodu
osobistego na podstawie pra-
wa o imposto sobre a renda,
bez względu na to, czy ma 10
kontów obrotu czy nie. Nie zwle-
kajcie do ostatniej chwili, tylko
udajcie się po arkusze do urzę-
du podatkowego i poradzicie się
się mądrzejszych i piśmiennych
sporządźcie spis, bo już żadnej
dalszej zwłoki nie będzie. O-
ciągających się otaksują później
samowolnie urzędniczy.

WIELKI KONCERT MUZYCZNO-RYTMICZNY

odbędzie się w teatrze Guayra dnia 16 go
maja, urządzony przez towa-
rzystwo muzyczne imie-
nia Fryderyka Szopena pod
przewodnictwem pani
Konsulowej dr. Eugenji Miszke.
Gazety brazylijskie ogłaszają ob-
szerny program tego uroczyste-
go wieczoru, na który składają
się będą utwory najlepszych mu-
zyków klasycznych i nowocze-
snych wykonane przez najtę-
ższych wirtuozów na skrzypcach
i fortepianie. Drugą część wie-
czoru wypełni rytmika panien z
najlepszych brazylijskich familij,
wykonana w takt muzyki pani
Konsulowej. Gazety brazylijskie
a zwłaszcza «Commercio do Pa-
rana» poucza swych czytelników,
czem jest rytmika, którą rozwi-
nęła w Kurytybie pani Konsulo-
wa Miszke najlepsza znawczyni
tych artystycznych reprodukcji.
«To nie tańce-jak powiada Da-
croze twórca i mistrz rytmiki —
lecz odczucie muzyki przez du-
szą, oddane na zewnątrz rytmic-
nymi ruchami ciała».

Ten koncert ma dać początek
szerszej akcji towarzystwa mu-
zycznego im Szopena i pomno-
żyć jego fundusze.

**CAMBIO CZYLI KURS PIE-
NIEŻNY** przyniósł w ostatnich
dniach znaczny spadek milrejsa,
choć rewolucja się skończyła.
Najbliższe dni przyniosą chyba
poprawę kursu.

Rio de Janeiro.

RIO, 9-go maja. Poseł pol-
ski p. Jurystowski od-
wiedził ministra spraw zagranic-
nych Feliksa Pacheco w pa-
łacu w Itamaraty, aby mu po-
dziękować za przyjęcie jakiegoś
doznał od władz państwowych
w czasie swojej podróży do po-
łudniowej Brazylii. P. Poseł wy-
szczególnił zwłaszcza Parane,

gdzie spotkał tysiące swoich
rodaków szczęśliwych i odda-
nych owocnej pracy.

«REPUBLICA» KURYTYBSKA

z 7 i 9-go maja podaje nam na-
stępujące szczegóły o rewol-
ucyjnym zamachu w
Rio de Janeiro: Dnia 2-go
maja nagle o godzinie 9 wie-
czorem zajechało kilka automo-
bilów z żołnierzami i cywilnymi
przed koszary trzeciego pułku
na Praia Vermelha. Spiskowcy
włargnęli na podwórce koszar,
rozbroili strażę i kazali zatrzą-
bić na alarm; Kapitan Aquino de
Castro który wtedy pełnił służ-
bę, wypadł na podwórze koszar,
gdzie spiskowcy zażądali od nie-
go poddania się. Kapitan odmówił,
lecz w tej chwili otrzymał strzał
w pierś; na to wydobyl szpa-
dę i przebił nią herszta spisku
oficera Jansena Mello, który z
jękaniem padł na ziemię, lecz i
sam kapitan upadł wskutek u-
pływu krwi. Spiskowcy wkroczyli
głębiej na podwórze i przywo-
li straż, w końcu przyłączyli się
do całej awantury i żołnierze
i rozpoczęła się regularna bitwa
z rewolucjonistami. Zabito ogół-
em trzech zamachowców, któ-
rych widząc swą porażkę czem-
prędzej porwali rannych i zabi-
tych i w samochodach uciekli.
Rozpoczęła się niezadługo po-
gon tak ze strony policji, jak
wojska lądowego i marynarki.
Po długiej dzikiej jeździe po uli-
cach stolicy pochwycono w tu-
nelu ulicy Rio Comprido auto-
mobil rewolucjonistów, w któ-
rym siedzieli deputowani Aze-
vedo Lima i Baptista Luzardo.
Zrazu wypierali się współudzia-
łu, lecz żołnierze rozpoznali ich.
Wszystkich spiskowców miało
być 20. Wielu już z nich uwię-
ziono; przewodniczącego zam-
achu przeważnie oficerowie
brali już dawniej udział w re-
wolucjach, lecz zdolali zbiedz
czy z wyspy Ilha Grande czy z
pod strażą. Panika chwilowa o-
panowała Rio, lecz dnia nastę-
pnego zapanował już spokój.

BRAZYLIJSKA PIELGRZYMKA JUBILEUSZOWA

wyruszyła 7-go maja do Rzymu okrę-
tem «Formosa». Bierzcie w niej
udział prawie 1000 osób. Okrę-
t wyruszywszy z Rio, zawinie do
Bahji i Recife, a stąd pojedzie
na wyspę Madeirę, Lizbonę do
Hawru we Francji, gdzie piel-
grzymi wysiedzą. Stąd koleją
przejadą przez Francję zwi-
dzając Paryż, Lisieux, Lourdes,
Berdeaux, Nizzę, Genuę, Pizę,
Asyż i Rzym. Po audjencji u
papieża i wiedzieniu Rzymu,
wyruszą z Neapolu do Ziemi
Świętej. Pielgrzymka brazylijska
będzie uroczystie przyjęta w
Lizbonie, we Francji i we Wło-
szech. Wobec wielkiej liczby
zgodzeń, prawdopodobnie przy-
dzie do skutku jeszcze druga
pielgrzymka, która wyruszy do
Rzymu na specjalnym znowu
okręcie dnia 20-go lipca.

**W KONGRESIE FEDERAR-
NYM**

toczą się obecnie długie
mowy nad stanem obłączenia. Są
to suche prawnicze rozprawy,
które sprawy ważniejsze a zwa-
szczą finansowe zepchnęły na
drugi plan. W gazetach brazyli-
jskich znowu rozpoczęły się u-
tarczki dziennikarskie o karę
śmierci, która przy przewidzia-
nej reformie konstytucji ma być
przywrócona.

São Paulo.

Odjazd posła polskiego p. Ju-
rystowskiego z São Paulo do
Rio de Janeiro.
SÃO PAULO, 7-go maja W
towarzystwie p. Kazimierza War-
chałowskiego odprawił wczoraj
popołudniu swoją wizytę po-
zegnającą w pałacu rządowym p.
Mikołaj Jurystowski p. poseł
polski. Odwiedził pre-
zydenta stanu, wielu członków
rządu i sekretariatu stanowe
przed swoim powrotem do Rio

P. Minister polski zamierza

wyjechać do Guarujá,
gdzie chciał zabawić dwa lub
trzy dni, lecz nagle w sprawach
urzędowych został wezwany z
powrotem do Rio.
W specjalnym wagonie dru-
giego pociągu nocnego wyjechał
polski dyplomata do stolicy Rio
de Janeiro.
W spaniałym powozie stano-
wym został Poseł polski od-
wieziony z hotelu Esplanada na
dworzec północny; towarzyszyła
mu pikietka kawalerji stanowej
i kapitan Tenorio de Brito, jako
zastępca ptezydenta stanu. Nad-
to zjawilo się na dworcu wiel-
kie mnóstwo ludzi, jak: sekreta-
rze rządu stanowego, policji
stanowej, prefektury, zastępca
generała dowodzącego, różni kon-
sulowie, wielu przedstawicieli
kolonji polskiej, korespondenci
gazet, przedstawiciele prasy i
agencji amerykańskiej i wiele
innych osób («Estado de São
Paulo», 7-go maja 1925 roku).

SÃO PAULO, 6-go maja. Mi-
nister i poseł polski p. Jurystow-
ski odprawił wczoraj długą kon-
ferencję z sekretarzem rolnictwa.

SÃO PAULO, 5-go maja.

Wrócił do São Paulo z objazdu wne-
trza stanu p. Mikołaj Jurystow-
ski poseł polski i wywiózł stam-
tąd jak najlepsze wrażenia. («A
Noite» z Rio de Janeiro, 5-go
maja)

Ze swiata.

Francja.

**ŚMIERTELNIE RANIONY MA-
LARZ RYSUJE TWARZ SWO-
JEGO MORDERCY.**

Dzienniki paryskie donoszą:
Znany francuski malarz Ber-
ger, wracając późną nocą do
domu, został napadnięty przez
uzbrojonych bandytów, którzy
po dokonaniu rabunku porani-
li go ciężko. Policja znalazła
niezadowolonego malarza w sta-
nie konającym, a nie mogąc
od niego dowiedzieć się bli-
ższych wskazówek o zbrodniar-
zach, podała mu papier i ołó-
wek, na którym malarz w cią-
gu kilku minut rzucił szkic
głowy zbrodniarza, którego
podobiznę znalaziono w albu-
mie przestępców. Berger po
przewiezieniu go do szpitala,
zmarł. Policja zajęła się od-
szukaniem mordercy, który w
tak niezwykły sposób został
zdemaskowany.

Rosja.

**POGRZEB PATRIARCHY
TICHONA.**

Moskwa, 14-go kwietnia.
— Przy udziale 200 arcybisku-
pów oraz popów, oraz przy
uczestnictwie z górą 100,000
wiernych odbył się w tutej-
szym Klasztorze Dońskim po-
grzeb patriarchy prawosław-
nego Tichona, wśród imponu-
jących obrzędów. Po raz pier-
wszy za panowania bolszewi-
ckiego w Rosji pozwolono na
tak duży rozmiar obchód
religijny. Tichon był pierwszym
patriarchą prawosławnym od
czasu cara Piotra Wielkiego.

**WÓDZ PROLETARJATU GAR-
DZI PROLETARJATEM.**

Lew Dawidowicz Trocki-
Bronsztajn jest podobno gen-
jalnym wodzem, ale przy biur-
ku. Wojska w dniach rewolu-
cji listopadowych 1917 roku
prowadził kto inny, a miano-
wicie Rosjanin czystej krwi,
niejaki Antonów, jego wierny
przyjaciel. Wydał on teraz pa-
mietnik, z których — jak pod-
kreśla z całym naciskiem «Kur-
jer Polski» — wynika jasno,
że ten wódz proletariatu miał
dla tegoż proletariatu jak naj-
większą pogardę.

P. Antonow nie ma jedno-
go dobrego słowa dla prole-
tariatu rewolucyjnego, którym
dowodził: «pomagają oni niszc-
czyć, ale kiedy rozpoczyna się

poważna bitwa, nie są lepsi
od rozpuszczonego żołdactwa».

**ROSJA OST ZEGA NIEMCY
PRZED PAKTEM.**

Berlin. — Rosja ostrzegła
niemcy, że udział ich w gwa-
rancyjnym pakcie europejskim
oznacza oziębienie stosunków
przyjaznych pomiędzy tymi
krajami, zadzierzgniętych w
Rapallo.

Oburzona, że nie zwrócono
się do niej o poradę podczas
rokowań, Rosja jest tego zda-
nia, iż polityka Anglii popełnia
Niemcy do szeregów narodów
wrogich państwu rosyjskiemu
i odosobni Unię sowiecką.

Czechosłowacja.

**STANY ZJEDNOCZONE EU-
ROPY.**

Paryż. — Prasa francus-
ka omawia obszernie projekt
d-ra Benesza, dotyczący stwo-
rzenia Stanów Zjednoczonych
Europy. Według tego planu,
mają być utworzone, nie jak
poprzednio podano 2, lecz 4
grupy państw: Do pierwszej
grupy zalicza prokt państwa
zachodnie, t. j. Anglię, Francję,
Belgię, Holandję, Hiszpanję i
Niemcy. Do drugiej państwa
centralne, t. j. Polskę, Czecho-
słowację, Węgry, Jugosławię,
Rumunję i Austrię. Do trze-
ciej państwa bałkańskie i Tur-
cję. Do czwartej państwa skan-
dynawskie. Wiochom będzie
wolno przyłączyć się do gru-
py zachodniej lub centralnej.
Niemcy byłyby w ten sposób
odcięte od swych przeciwni-
ków i poddane pod nadzór
potężnych państw zachodnich.
Austria mogłaby w grupie
państw centralnych dojść do
równowagi gospodarczej i po-
litycznej.

Meksyk.

**PRZEŚLADOWANIA KOŚCIO-
ŁA.**

Meksyk. — Prezydent
Calles wydał dekret, grożący
wydaleniem z Meksyku wszy-
stkich księży rzymsko-katolic-
kich, którzy powstają przeciw
antykatolickiej działalności rzą-
dowej.
Równocześnie prezydent po-
lecił, by rząd popierał te pa-
rafje, które pragną oderwać się
od Kościoła katolickiego w
Rzymie.

Dekret Callesa wydany zo-
stał w związku z ruchem nie-
dawnym i otwarciem popieranym
przez rząd. Księża, wierni re-
ligii, starają się przeciwdzia-
łać temu ruchowi i dlatego
prezydent Calles zagroził im
wygnaniem z kraju.

**SOCJALIŚCI BĘDĄ POPIE-
RAĆ CALLESA.**

Meksyk. — W dniu 1-go
kwietnia został ogłoszony plan
reorganizacji meksykańskiej
partji socjalistycznej. Nowa
partja będzie reprezentować
wszystkie rewolucyjne elemen-
ta i będzie usiłowała pozyskać
w charakterze swych człon-
ków wszystkich zwolenników
obecnego prezydenta Callesa
znanego wroga katolików.

KORESPONDENCJE.

**Linja Bom Jardim, Colonia Gua-
rany 1925 roku.**

Szanowna Redakcjo!
Proszę łaskawie o umieszczenie
naszej korespondencji na łamach
naszego pisma «Ludu».

**Historja założenia orkiestry w
Bom Jardim.**

Dnia 18-go listopada 1923 roku
w domu p. Franciszka Hamerskie-
go zebrało się kilka osób na pog-
awdkę i przy tej sposobności zaczę-
to rozmowę o muzyce, że już daw-
no o niej myślano. Ksiądz Porzy-
cki zaznaczył, że za mało myśląc,
ale trzeba dać początek. Ponieważ
zaś kilku zaraz ofiarowało pewne
sumy, wydano odezwę wzywając
Rodaków do dalszych ofiar. Ode-
zwa ta wkrótce odniosła skutek
jako wykazuje lista ofiarodawców.
Odezwa była następująca:
Linia Polska na linii Bom
Jardim Colonia Guarany. W celu
rozbudzenia ducha religijnego naró-

WIELKI KONCERT

MUZYCZNO-RYTYMICZNY URZĄDZA TOWARZYSTWO IMIEŃ FRYDERYKA SZOPEŃ pod przewodnictwem p. Konsulowej dr. Eugenji Miszke w teatrze Guayra dnia 16-go maja wieczorem.

Bilety można nabyć w Livraria Mundial.

dowego, niektórzy Rodacy podnieśli myśl zorganizowania własnej orkiestry. Niestety jednak nie można jej było doprowadzić do skutku z różnych powodów. Obecnie znalazło się kilku gorliwych, którzy radziby myśl tak wzniosłą uskutecznić. Wszyscy o tem wiedzą, że aby tego dokonać konieczne są fundusze na zakupno instrumentów muzycznych. W temto właśnie celu zawiązuje się komitet początkowy, który zajmie się zorganizowaniem tego wszystkiego co jest potrzebne. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do Szanownych Rodaków, by nas w tem zamiarze poparli i nie żalowali grosza. Celem tej orkiestry będzie nietylko wywieńczenie się naszej młodzieży w sztuce muzycznej, ale przede wszystkim uszeregowanie uroczystości kościelnych i narodowych. Cel to wzniosły, dlatego sądzimy, że nikt nie pozostanie głuchym na naszą prośbę, lecz pośpieszy ochotą choćby i z większym datkiem. Rodakom, którzy nas poprą w tej sprawie składamy z góry staropolskie „Bóg zapłać”.

Do komitetu początkowego wchodzi jako protektor ksiądz Stanisław Porzycki, prezes Edward Franciszek Ostrowski, wiceprezes Franciszek Hamerski sekretarz Józef Wastowski, skarbnik Piotr Hamerski.

Dawniej złożono na orkiestrę 94 milrejsy, które są w kasie Towarzystwa szkolnego.

Lista ofiarodawców: W kasie Towarzystwa Szkolnego 94000, Kółko młodzieży 200000, ksiądz Stanisław Pożycki 60000.

Po 50000.
Jan Hamerski ojciec, Piotr Hamerski, Franciszek Hamerski.
Wincenty Hamerski 20000, Cesario Moskon 20000.
Po 10000.

Adam Strugański, Józef Klidzio, Józef Palczykowski, Bronisław Jabłoński, Jan Odorezyk, Jan Manias syn, Michał Idzi, Józef Hamerski starszy, Tomasz Głuszcak, Stanisław Grz. Hamerski, Edward Fra. Ostrowski, Jan Piotrowski.
Po 50000.

Angelo Sandre, Stanisław Jędrzejewski, Władysław Jędrzejewski, Emil Bajdacki, Franciszek Kuzniowski, Ignacy Biały, Franciszek

Ziębów, Franciszek Stermowski, Franciszek Kurowski, Maciej Przeniczka, Paweł Szynwelski, Keawer Hamerski, Tadeusz Bojdański, Ignacy Koliński, Szczepan Grzela, Walerjan Głuszcak, Antoni Kuzniowski, Antoni Głuszcak, Jan Belinek, Stanisław Aniszawski, Leon Florczyk, Stanisław Uzejka, Stanisław Bojarski.

Stefan Mierczyński 3\$. Marja Szynwelska 3\$. Trzy osoby po 2 milrejsy. Po 2\$. Stanisław Kucypał, Jakób Kaczarski, Jan Biesek Franciszek Grzesiuk, Mieczysław Korkiewicz Po 1\$. Emiljo Ferwezi, Franciszek Kowalski, Antoni Pych, Ludwik Pych, Aleksander Mierczyński 1000. Dochód z dnia 29-go czerwca 1924 r 700000 Stanisław Floreczak 5\$. Marjanna Wastowska 3\$. Antoni Grzelak 5\$. Julian Karasek 5\$. Wawrzyniec Biesek 5\$. Razem: 8995600.

Kupno, instrumenta i papier do nut oraz płyny do czyszczenia; razem z sprowadzeniem instrumentów kosztuje wszystko 925000.

Instrumenta muzyczne miano sprowadzić z Polski, ale ponieważ wypadłyby za drogo zaniechano tego zamiaru. Nadarzyła się jednak nadzwyczajna okazja kupienia instrumentów w Argentynie w kolonii Apostoles. Z okazji pobytu p. Stefana Szumowskiego w Guarany, wybrał się do Apostoles nasz czcigodny ksiądz Dziekan Wróbel i tam zobaczywszy nieużywane instrumenta zgodził się dnia 14-go kwietnia 1924 r. wybrać się po te instrumenta do Argentyny Edward Ostrowski i Fran. Hamerski konno. Korzystając z dnia wielkopiątkowego, w którym to dniu granica najmniej jest strzeżona, szczęśliwie przewieźli te instrumenta przez rzekę Uruguay, a we wielką sobotę 19-go kwietnia o godzinie 11-iej w nocy zjawili się z balasem na Bom Jardim mając konie przystrojone łąkami. Zrazu nie każdemu spodobały się te instrumenta, bo były czerniałe, lecz kiedy je oczyszczono, przekonano się, że nawet mają ładny głos. Ochotników do orkiestry znalazło się sporo i zaraz zaczęto myśleć o pierwszym występie na odpust na 21-go maja. Orkiestrę prowadził z poświęceniem i jej pierwszymi krokami i kierował Edward Ostrowski mając za batutę pałkę od bębna. Cwiczenia i grano dniami i nocami w plebanji, byle tylko coś przygotować na odpust. Nadszedł wreszcie ten oczekiwany dzień. Wszyscy z niecierpliwością spoglądali na przewiozyczny chór z którego po raz pierwszy miały wypłynąć tony na chwałę Bożą. Na odpust przyjechał w tym roku z Guarany ksiądz Pożycki, a z São Luiz ksiądz Dziekan Stanisław Woiski, prócz tego byli i goście z Guarany i z innych stron

między niemi i Włosi. Muzykanci jak na pierwszy raz spisali się świetnie i obecni rodziwiali tak szybki postęp i zapal muzyków. Wszystkich ogarnął eutuzjizm, dlatego szczerze wieszowano orkiestrę dalszego postępu. Wielką usługę przyniósł muzykantom Felician Hamerski który przepisując nuty i znając się już na muzyce pouczał początkujących, wobec czego zasługuje na szczególniejszą pochwałę. Wyszególnić jeszcze wypada, że Michał Idzi i Andrzej Marmilicz zreperowali cztery trąbki i bębny bez żadnego wynagrodzenia nie żądając nic Wspomnieć należy że Wincenty Hamerski dając światła acetylenowe do nauki wieczorami, nie żądał również zapłaty za nie, tylko za żeby podziwianę dalszego ducha orkiestry. Po raz drugi wystąpiła muzyka na dzień 15 sierpnia cudu nad Wisłą, który to obchód obchodzila nasza parafia. Podając tę korepondencję do Szanownej Redakcji proszę bardzo o umieszczenie, który to numer pozostanie nie jako gazeta ale raczej dokument i sprawozdanie z wszystkiego. I tak przy pomocy Boskiej i opieki naszej patronki M. B. W. Wiernych nasza parafia raczej filja jest właścicielką dwunastu instrumentów to jest 2 klarnety 7 trąb, basu, bębna z cymbalami i fletu. Do stałego komitetu zostali wybrani: Franciszek Hamerski prezes, i Piotr Hamerski kasjer. Podziwiam Szanowną Redakcję i zostaje z szacunkiem Edward Franciszek Ostrowski

Listy w Redakcji do odebrania m.: Józef Kyzalski list od Władysława Pytlewskiego.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 9-go maja. — Sejmowa komisja spraw zagranicznych przedłożyła sejmowi do zatwierdzenia układ handlowy francusko-polski.

Berlin, 8-go maja. — Gazeta niemiecka „Die Zeit” donosi, że rząd niemiecki z powodu katastrofy kolejowej pod Starogardem na Pomorzu, chce prosić o zwolnienie sądu rozjemczego jako przewidyuje układ paryski, aby już raz usunąć wszelkie trudności jakie powstają między Polską z jednej strony, a Niemcami i wolnym miastem Gdańskiem z drugiej strony, w kwestji tak zwanego korytarza gdańskiego.

Warszawa, 9-go maja. — Z Wilna donoszą: W mieście odegrała się straszliwa tragedia, która wstrząsnęła umysłami wszystkich mieszkańców. Dwóch studentów nie zdało egzaminów; tem zrozpaczeni wydobyli rewolwery i zranili strzałami śmiertelnie dwóch profesorów. W dodatku jeden ze strzelających studentów rzucił bombę, która wzbudnęła zabijając i jego i jeszcze dwie inne osoby, co widząc drugi student wymierzył rewolwer w swoją głowę i zabił się na miejscu.

Berlin, 7-go maja. — Rząd niemiecki postępując wedle układu paryskiego, poprosił o sąd rozjemczy między Niemcami, Polską i Gdańskiem, by tenże sąd wyznaczył jakiegoś inżyniera, któryby zbadał przyczynę ostatniej katastrofy w korytarzu gdańskim. Oba rządy polski i niemiecki nie chcą wziąć odpowiedzialności za tego rodzaju wypadki. Niemcy twierdzą, że z powodu niedbalstwa polskiego zdarzyło się ostatnie nieszczęście; polskie władze znowu przypuszczają złośliwy zamach na tle politycznym.

Na kolonji C-el QUEIROZ Amola Faca.

Są do nabycia ziemie do sadzenia i hervale, w cenie od 73\$ do 83\$ za alker (24.200 metrów kwadratowych za gotówkę)

Biorącym na spłaty do cen powyższych dolicza się 5 proc. w stosunku rocznym.

Korzystajcie z okazji i przyjeżdżajcie lub piszcie pod adresem.

Ladislau Radecki-Virmond Guarapuava.

Telegramy ze świata.

Kopenhaga, (Danja) 9-go maja. — Tutejszy poseł rosyjski zawiadomił policję w Kopenhadze, że zanosi się w Danji na wielki spisek, który ma na celu wymordowanie

wanie wszystkich ministrów duńskich i spalenie różnych gmachów publicznych. Poseł sowiecki dodaje, że zapraszano go do współudziału w tym spisku. Policja na podstawie tego zawiadomienia zdwoiła swoją czujność i uwięziła jakiegoś szweda i jednego francuza, niebezpiecznych i znanych zbrodniarzy.

(Przyp. Red. Nie wiadomo, co tu więcej podziwiać czy bezwstyd czy prowokację posła bolszewickiego, który w ten sposób chce oczyścić rząd bolszewicki od udziału w zamachach bułgarskich; w dodatku za radą ministrów socjalistycznych Danja się zupełnie rozbroiła i zniosła wojsko zostawiając tylko policję)

Berlin, 7-go maja. — Socjaliści niemieccy wydali protest przeciw wyborowi Hindenburga i domagają się unieważnienia jego wyboru, gdyż przy głosowaniu było wiele nadużyć.

Berlin, 7-go maja. — Socjalistyczna gazeta „Vorwärts” donosi z Moskwy, że Żinowiew przewodniczący trzeciej międzynarodówki, Bucharin i sekretarz Trockiego w komisarjacie narodowej obrony, wreszcie Frunze obecny komisarz wojny — wszyscy ci zagrozili ustąpieniem ze swych godności, jeżeli rada sowietów zgodzi się na powrót Trockiego do Moskwy a temsamem i do rządów.

Związek Polski W KURYTYBIE.

Zaprasza szanownych członków na zabawę taneczną rocznicy Związku Polskiego która odbędzie dnia 17-go maja o godzinie 8-tej po południu. Wejście bezpłatne tylko dla członków. 2 sekretarz Stanisław Woiski

Rozmaitosci.

NIEBEZPIECZNE PAPUGI. W Berlinie niedawno odbyły się dwa procesy, w których papugi odegrały wybitną rolę, jako obciążający świadków dla oskarżonych. Pierwszy wypadek przedstawiał się następująco: Pe-

ca, kowala, kilkunastu żydów i kilkadziesiątciu cyganów, miano jeszcze na cały świat straszną akcją, czyli nieszczęśliwą szkołę. Ale szkoda ta nie była dla ludzi tylko dnia i niedzielną. Nie uczono ich tam przedzielnego ani po łacinie, ale po prostu — tanieży. Do izby, której podłoga była zalaną i spodem znajdowały się ogniem rozpalona, wpuszczano niedźwiedzia, którego przednie nogi bossa, a tyłne owule w trzęsawicy podziwiał. Niedźwiedź czuł się gorączkę, podnosił do dróg, nogi wreszcie nie mogły wytrzymać korażki, podnosił się na tyłne nogi. Przy tem grano na flecie i bity w bębni. Tem niedźwiedź tak się przyrzeczał, że skoro usłyszał dzwonek i bębniak, zaraz stawał na tylnych nogach, myśląc, że go znów parzyć będą.

Oraz w tam miejscu Smorogonach żył szewc, nazwiskiem Pokraka i miał syna Kaspra, którego z młodości nęcał do kopyta. Ale biedny szewc nie raz żałował, że w swej młodości nie uczył się raczej garbawstwa aniżeli szewstwa, gdyż teraz po kilkunastu stórze Kaspra, a nie mógł chodzić mu garbować stórze Kaspra, a nie mógł jej dostatecznie wyprawić. Nawet matka żalowała, że także nie uczyła się tego kunsztu, bo i ona ojcu musiała pomagać, a czasem się zdarzało, że ojciec garbował, a matka trzymała za nogi, a kiedy się ojciec zmęczył, to znów matka garbowała, a ojciec trzymał za głowę.

Wszystkie oznaki zdradzały, że z Kaspra nie więcej nie będzie, jak widać. Jakia narodzona taka śmierć — mawiał pociesznie szewczyna, a szewcowa wiele razy nań spojrzała, zawsze brwi namarszczyła i rękę ku garbownikowi wzniosła, a szepotała: kto się było urodził, to było żelnie. Narodzenie się Kaspra nie odbyło się, jak zwycajście, Pominałszy to, że się urodził w sa-

ma wigilia św. Jana, kiedy to cioty na Łysej Górze harce wyprawiają, ale jeszcze nie w izbie na sposób wyuczony, tylko na dachu Wyraźnie mówię, że Kasper urodził się na dachu, a jak to się stało, opowiem. Mieszkanie szewca, nie było to żadna kamienica, ani nawet dom poczerwony, ale lepianka odwieczna z dwoma izbami i naturalnie oknie i sieni. Dach tej lepianki był naturalnie słomiany, ale ze słoma już kilkadziesiąt lat leżała i koczy były zbuntowane, przeto jednego razu silniejszy podmuch wiatru zniósł cały dach na ziemię. Szewcowie się martwili, ale nie wiedzieli innego rady, jak koźły spalić, a stare słomsko tymczasem napowróć wnieść do góry i dom pokryć, ni- by ceglaz cegły przed deszczem.

Owóż właśnie przy tej pracy narodził się nasz Kasper, nikogo tam nie było, z wyjątkiem matki Kasprzej która się przypadkiem tamże znajdowała. A było to wielkiem szczęściem, boby się nikt nie był o narodzeniu Kaspra dowiedział. Nie koniec na tem. Matka twierdziła, że Kasper jest niezdrowy, a że wyglądał słabo, chorowito, przeto szewc, któremu zaraz dano przydomek ojca, życzył sobie, aby dziecko zaraz było ochrzczonym. Baba co się zaraz zjawiała, nie chciała wierzyć w niezdrowie nowonarodzonego, ani nawet w jego słabość, jednakże ojciec twierdził, że tak, więc baba musiała iść szukać kumów, gdyż zaraz chciał dać ochrzcić dziecku. Już nawet dia tego samęch, że im prędzej chrzciny, tem prędzej będzie sposobność do podochocenia sobie. Już to zwyciężnie bywa, że w takiej okolicy ności na gościach nie zbywa, a mianowicie na kościelnikach, które, udając współczucie, z ciekawości biegała oglądać to, co już tyle razy widziały, to jest matkę i nowonarodzone dziecko. I teraz tu ich nie zabrakło. Wnet też znaleźli się kumoir i kuma. Uszykowano tedy dziecko, o-

PRZEDMOWA.

Wiele jest rozmaitych powiastek przypisywanych Szwajcarowi. Jednakże nie ma ich wprawdzie w Szwajcarii, ale w pewnym system. Niemiejsza księżeczka ma właśnie zarządzić temu bratowi. Istnieje jeszcze dawne tłumaczenie niemieckiego Szwajcarza, które aż do dzisiaj widać ogładane, a niekiedy i drukowane. Jednak do rozszerzenia powiastki polskim katolickim ludem wcale się nie nadaje. Zamieści one rozszerzać, raczej daje zamieścić. Dowcipy także zamieszczone, choć zamieścił obcy, zamieścił raz obcy kolorytem, a niektóre są wręcz niemożliwe.

Chłowiek każdy pragnie tedy i owędy ducha swego rozweselić. Po pracy mozolnej rad siucha lub czyta, co takiego, co umysł jego wesolo nasroić zdolne i choćby na chwile kaze mu zapomnieć o trudach i kłopotach. Niemożliwe księżeczka ma to właśnie na celu, a że do tego zdolna, do wrodem tego szybkie wyzerpanie pierwszych nakładów. Mimo wstrząsania ramionami, że to tylko smieszki a nie wesoły, z obęta jednak czyta każdy od początku do końca tę księżeczkę, gdyż mu się do reki dostanie. Nie jest ona bowiem jedyną z tych, które po przeczytaniu zruca się w kącie na zawiesz, ale owsem tedy i owędy wroca wesoły i czytelnik do niej i odczytuje sobie lub drugim pojedynczo usłupy.

Oczywiście dla zgrzytliwych i marudów, do których serwa nie ma żadna myśl wesoła i uleśsz-na przysięgnę, księżeczka niniejsza nie koniecznie odpowiednia, bo tu na każdej stronie trzeba się śmiać, a im śmiech już dawno zamarł na ustach. Niechże więc Kasper Pokraka obejmie nasze kolonje, niech rozmieszcy tam, gdzie znajdzie

wien męczyzna umiera. Siostra jego szybciej, niżby należało, przenosi wszystkie jego meble do swego mieszkania, a między innymi zabiera także papugę. Brat pozostawia nieślubne dziecko, którego opiekun żąda od siostry wyparcia. Siostra jednak odrzuca to żądanie, twierdząc, że z oddzielonych przedmiotów już nic więcej nie posiada. Słada nawet ostentacyjnie przysięgę.

Pewnego dnia dziecku p zechodzi koło jej domu i syczy krzyk papugi. Po niej przeproważa reżisję i znajduje także i w szkiełkach przedmioty. Epilogiem tej sprawy było skazanie na półtora roku więzienia za krzywoprzysięstwo.

Drugi wypadek ma charakter więcej komyczny. Pewna żona wytoczyła przeciwko swemu mężowi skargę rozwodową, twierdząc, że ją zdradza. Podaje ona nazwisko kobiety, którą uważa za swą rywalkę. W czasie rozprawy ożż przysięga, że taką kobietą zna tylko pralnie i nigdy jej nie odwiedza. Na wniosek zdradzonej małżonki udano się do mieszkania rywalki. I oto zar-z w chwili wkroczenia do mieszkania papuga woła: „Dziś dobry Arturzel”. A wąż nie ów niewierny małżonek nosił imię Artura. W ten sposób papuga stała się świadkiem zdrady małżeńskiej.

DOM DO SPRZEDANIA.

— Sprzedaje się dom drewniany przy ulicy Avenida dr. Jayme Reis. Blizszych informacji udziela Redakcja „Ludu”.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

Były asystent klinik europejskich. **Lekarz i operator.**

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25. Leczy podług najnowszych sposobów. Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIĘSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.**

Dr. Archimides Cruz - Lekarz

były asystent chirurgiczny w Santa Casa de Misericordia.

Leczy specjalnie: Choroby skórne, syphilis, choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

KONSULTORJUM: Pharmacia Humanitaria od godziny 8—9 i od 13 do 17.

MIESZKANIE: Rua Dr. Trajano Reis 3. Przyjmuje chorych w dzień i w nocy o której bądź godzinie.

JACEK DROMLEWICZ

— Zabły sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorządne. **CENY PRZYSTEPNE.**

Kurytyba — Rua Riachuelo N. 8

POSZUKIWANIE.

Małysz Mikołaj, poszukuje Stanisława Junaka, który w roku 1911 wyjechał z T.ubelskiego do Brazylji (Parany). On sam lub ktoby o nim wiedział, niech będzie łaskaw zawiadomić Mikołaja Małysz, Colonia Floresta, Correio Boa Vista de Erechim, Rio Grande do Sul.

POSZUKIWANI.

Poszukuj się w sprawach rodzinnych Michała Najdka i Stefana Najdka. Obaj urodzeni na Bukowinie, a dłuższy czas mieszkali na Lucenie. Od kilkunastu lat wyjechali w dalsze nieznanne strony. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu lub oni sami, niech doniesie albo za pośrednictwem „Ludu”, lub wprost pod adresem: Anna Najdek-Itayopolis — Colonia Moema — Santa Catarina.

DO SPRZEDANIA:

lot miejski 25 na 50 m: w ruchliwym miasteczku **Bou Vista de Erechim** Rio Grande do Sul w.cenie 5:000\$000. Czekaj się na kupca tylko 2 miesiące. Punkt zerda dogodny między intendencją i cinemą. Po bliższe informacje złożyć się do właściciela: **Antonio Szpilka — Marcelino Ramos — Rio Grande do Sul.**

Przedsiębiorcy i kupyce ogła- **szajcie się w „Ludzie”.**

ZAKŁAD KRAWIECKI

Ewarysta Kornowskiego, GUARANY (Rio Grande do Sul) zawiadamia Szanowną klientelę, że posiada na składzie wszelkie materje, ubrania gotowe, wykonane solidnie i po cenach najtańszych. **Rodacy! Swój do swego!**

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszysza i najwygodniejsza statkami luksusowymi przepięknymi, które odbywają podróże z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy. Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdwin statkiem „Polonia”.

NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY:

Z Santos	Z Rio de Janeiro
„QUESSANT”	19-go Kwietnia
„MASSILIA”	1-go Maja
„MOSELLA”	2-go Maja
„FORMOSE”	3-go „
„MALTE”	7-go „
„LUTETIA”	29-go Maja
	20-go „
	30-go „

Sprzedat biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (bilb- es de chamada) zajatwia i bliższych informacji udziela **Agent: IGNACY KASPROWICZ** Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

Polska Gospoda i Pensjonat.

pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul **Comendador Araujo nr. 24, Kurytyba.** Wszelkim R dakom przejeżdżnym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska, wysmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas.

Ortopedysta i bandażysta Paulo Brustkern.

uczeń kolonjskiej szkoły ortopedycznej wyrabia ulepszone paski rupturowe dla mężczyzn i kobiet, całkowite sztuczne ręce i nogi, jakoteż bandaże od strzywnienia kręgosłupa.

Piszcie po polsku pod adresem: **Paulo Brustkern, São Paulo, — Rua das Palmeiras N. 185 A.**

UWAGA!

Książki do nabożstwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichtarze kęselne co dopiero oadeszły w wielkim wyborze! Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Kurytyba — Parana

Casa Vermelha

Rua Jose Bonifanio N. 15.

Już zaczęła w tych dniach otrzymywać

Sztuczne Nawozy.

HOTEL CENTRAL

Curityba — Rua Ebano Pereira N 8

WYGODNE URZĄDZENIA. — SMACZNA KUCHNIA

GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OPŁUDZIE

Oddziały dla familji **Otwarte całą noc.**

Ceny przystępne. **Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie**

z eskaniem i stół za la carte, na miesiąc 250\$, Stobowanie się dla pańdw 24 m doych z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez rozeszkania 60\$000.

Najlepszy hotel dla rodzin!

Gwałtu rety!!

Ten zapewne przystroiti i ubrał się w pracowni krawieckiej pana

Jana

Faucza

CURITYBA

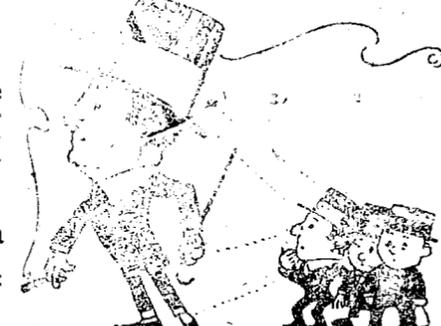
Avenida Luiz

Xavier N. 11.

SPECJALNOŚĆ:

Sutanny dla kse-

według kroju zadanego wraz z wszystkimi dodatkami.



Kazdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wysmienite zalety naszego piva polecają pić tylko

ATLANTICA

blaczono je, jak się dalo, i zawinięto w poduszke starym zwozajem.

— Ale na mieszczko matka, ojciec i kuny poszły w kierunku wsi, imienia, jakie miano nadać malcowi. Matka chciała koniecznie Jasia, ze to jutro bylo sw. Jana, kumotrowie zaś upierali się za dzieciak powinin być chrzestny imieniem Józef, a zatem Kasper, ale ojciec nie jednego ani drugiego nie przyjął, tylko chciał mu dać imię Kasper. Każdy dowodził swojego powodu, każdy twierdził, że swoje imię jest w jakiej ważnej argumencie. Ta sprzeczka trwała długo i zabraniano kawi, która strona zwycięży. W końcu po godzinnej utarczce zwyciężył ojciec.

Dowodził on, że Kasper jest największym świętym, bo nie tylko, że już był świętym wtedy kiedy Zbawiciel był małżonkiem ohiopieciem, ale nawet był królem. Przedezł się mowić: Kasper, Melchior, Baltazar, a nie inaczej, zatem Kasper był z nich najmłodszym. Nie tylko ten, ale jeszcze inny powód zmusił przeciwników do ustąpienia. Powodem tym był ówczesny królów, wistający na ówczesnym królu, a nie inaczej, zatem Kasper był z nich najmłodszym. Nie tylko ten, ale jeszcze inny powód zmusił przeciwników do ustąpienia. Powodem tym był ówczesny królów, wistający na ówczesnym królu, a nie inaczej, zatem Kasper był z nich najmłodszym. Nie tylko ten, ale jeszcze inny powód zmusił przeciwników do ustąpienia. Powodem tym był ówczesny królów, wistający na ówczesnym królu, a nie inaczej, zatem Kasper był z nich najmłodszym.

ROZDZIALE I.

Smorgonie; — rodzice Kasper; — Kasper się urodził; — okrzyki; — sękarze na linie i ma; — wysmienita różnorodność; — bierze burmistrzowi miarę; — idzie po ciemku do browaru; — burmistrz; — ucieka z domu do akademji.

Któż kiedy nie słyszał o sławnych Smorgoniach? Jest to jedno z owych wielkich miast, które nie wiadomo, czemu zawsze uśmiech wywołują na ustach, gdy się o nich wspomina. W każdym też takim miasteczku zaszło przed laty coś takiego, które miasto owe okryło dziwną sławą. I tak do nich między innymi należał Osiek, Kiszczkowo, Mixtal, Mosina, Pacanów, a mianowicie Smorgonie. W Osieku pono raka utopiono wyrokiem magistratu za to, że burmistrz, nie znającego takiego siraznego zwierza, za nos pochwylił. W Kiszczkowie pono było żydostwa, między nimi tylko mało chuzściem, a jednak bardzo dużo ciot, bo wyrokiem magistratu aż siedm naraz spalono. W Pacanowie kozy kują, a nawet raz powieszono na kowale, zamiast słószarza. Słószarz zawiń, ale na całe miasto był tylko sam, a kowal dwóch, dla tego mądrem wyrokiem magistratu powieszono niewinnego kowala, a tak i miasto zatrzymało się. W Mixtalu prawo zadobył uczytno. Któż nie pamięta owego sławnego zdania: dala z Mixtala po wygnaniu buda bo zegara nie ma, podpisano Hermenegildus Japa, pisarz sadu miejskiego, nie umiając pisać, kładąc znak krzyża świętego. Ele-ganci z Mosiny weszli nawet w przyszłowie i „elegant z Mosiny”, to nie lada figura.

Nad wszystko to jednak miasteczka sławą przeszły Smorgonie. Miasteczko owe oprócz szew-

Sowizdrzał Polski
Kasper Pokraka.

Zywoi największego figlarza, jaki żył na bożym świecie.

KURYTYBA — PARANA — BRAZYLJA
1925.
Nakładem i ozioinkami „Ludu”.

— W każdym razie książeczka różni się od polskiego Sowizdrzala, różnego od drugiego Norymberszka.

— W każdym razie książeczka różni się od polskiego Sowizdrzala, różnego od drugiego Norymberszka.

— W każdym razie książeczka różni się od polskiego Sowizdrzala, różnego od drugiego Norymberszka.